WIMP Opole
2101

Nowiny Codzienne

„Nowiny Codzienne" kosztują ćwierćrocznie 12 mk. w eksp. odbierane. Na poczcie zamawiane ćwierćrocznie 15 mk. z odnoszeniem — Ogłoszenia 1 mk. od wiersza drobnego. — Drukiem i nakładem „Nowin" Spółki z ograniczoną poręką. — Telefon 327. —

Przez lud — dla ludu!

Redakcja „Nowin Codziennych" znajduje się w Opolu, przy ulicy Mikołaja (Nikolaistr. 36a); ekspedycja ul. Odrzańska (Oderstr. 10) — Adres: „Nowiny Codzienne" Opole Oppeln. G./Śl., Fach 44 — Redaktor odpow. Feliks Aleliocki, Opole

Nr. 49 | Opole, na środę 2-go marca 1921. | Rocznik 11.

Kto przygotowuje rozruchy na Górnym Śląsku.

Stostrupy niemieckie przy robocie! — Agitacja plebiscytowa pod osłoną karabinu maszynowego. — Policja plebiscytowa pomaga stostruplerom. — Bezczynność angielskiego kontrolera w Lublińcu. — Ca zamierza zrobić wreszcie Komisja Koalicyjna?

W niedzielę 27. lutego br. miały się odbyć polskie wiece plebiscytowe w Głowczycach i w Zwoziu (pow. lubliniecki). Na dwie godziny przed odbyciem wiecu pojawił się na rowerach stostrup niemiecki z Dobrodzienia w sile 40 ludzi i próbował teroryzować ludność. Wskutek energicznej postawy kilku Polaków został zmuszony do opuszczenia wsi i wycofania się w kierunku Dobrodzienia. Wkrótce jednak powrócili stostruplerzy w znacznie zwiększonej sile, około 100 ludzi. Wszyscy uzbrojeni byli w karabiny. Przyprowadzili też ze sobą jeden karabin maszynowy. Wśród bandy zauważono kilkunastu chłopców w wieku 15—16 lat, oraz kilku urzędników policji plebiscytowej. Stostruplerzy prowadzili ze sobą porucznika policji Straszka, którego zmusili do towarzyszenia im browningami. Chcieli go użyć dla nadania swojej zbrodniczej działalności pozoru prawa. Miał on im — według ich słów — pozwolić [illegible] polskich sokołów. Wiece w takich warunkach nie mogły się odbyć. [illegible] obił do krwi sołtysa we wsi Głowczyce Zająca i jego żonę w czasie powrotu z kościoła do domu. Ustawicznem strzelaniem umożliwili tamtejszym mieszkańcom przybycie na wiec. Na rozkaz stostruplerów policja aresztowała dwóch Polaków. Po odniesionem „zwycięstwie" stostruplerzy wrócili spokojnie do Dobrodzienia.

Takie rzeczy dzieją się w powiecie, którego przedstawiciele Niemców wysłali do Komisji Koalicyjnej telegram o rzekomym terorze polskim. Teror niemiecki nietylko zresztą w tym powiecie wzrasta do niebywałych granic. Kontroler angielski w Lublińcu nie uważa za stosowne czynić żadnych kroków dla uśmierzenia niemieckich stosstruplerów. Działalność stosstrupów w Dobrodzieniu jest oddawna znana. Poraz drugi popisuje się ona karabinem maszynowym. Pierwszy raz było w połowie stycznia w czasie napadu na polski automobil. Rzecz ciekawa, że i wtedy w napadzie tym brali udział niemieccy urzędnicy policji plebiscytowej w działalności niemieckich stostrupów? Angielskiemu kontrolerowi w Lublińcu muszą być te fakty znane. Dlaczego nie stara się temu terrorowi przeciwdziałać?

Niemcy od szeregu dni atakują w prasie Polaków, zarzucając im jakieś przygotowania do rozruchów. Jest to widać świadoma kampanja dla odwrócenia uwagi. Bo w naszym interesie leży spokojny przebieg plebiscytu, którego wyniku się nie obawiamy. Wypadki w lublinieckim powiecie dowodzą, kto prowadzi do rozruchów i niepokojów. Ludność polska domaga się energicznych zarządzeń od Komisji Koalicyjnej, której ostatniej działalności w tym kierunku nie widzi. Z jednej strony żąda Komisja koalicyjna zamknięcia granicy polskiej, drugiej pozwala na [illegible] przenoszenie bojówek niemieckich przez linję demarkacyjną i mimo częste nawoływania polskie linji tej nie zamyka. Jak mamy właściwie takie postępowanie rozumieć? Ludność polska gotowa zupełnie stracić zaufanie do Komisji Koalicyjnej. Komisja Koalicyjna powinna pamiętać, że wzięła na swoje barki ciężką odpowiedzialność przez ostatnie zarządzenia. Czekamy więc na skutki tego kroku. Ludność polska bowiem nie może pozwolić się teroryzować.

Nowy niemiecki skład broni.

Mysłowice. W niedalekiej Brzezince policja plebiscytowa urządziła rewizję w mieszkaniu poborcy celnego Welzela. Wynik rewizji był pomyślny. Znaleziono bowiem 4 karabiny, 4 pistolety, znaczną ilość amunicji, a nadto dwa centnary sacharyny. Wykazało się zatem, że Welzel jest nietylko stostruplerem, lecz także przemytnikiem. Pozatem rewizja w Brzezince dowiodła znowu, że niemieckie składy broni znajdują się w każdym zakątku G. Śląska.

Wynik plebiscytu na Górnym Śląsku hasłem do wybuchu nowej wojny.

Berlin. Donosząc o konfiskacie broni w Kolobrzegu (Kolbergu) twierdzi dziennik berliński „Freiheit", że wykrywane w ostatnim czasie w Niemczech składy broni należą do tajnej organizacji wojskowej „Orgesch" i innych organizacji nacjonalistów, którzy obecnie gorączkowo się zbroją, przygotowując naród niemiecki przez wzmożoną agitację do wybuchu kontrrewolucji i nowej wojny. Hasło do wybuchu ma dać plebiscyt na Górnym Śląsku.

Zwrót zrabowanej własności polskiej przez Niemców.

Paryż, 24. bm. Przedstawiciel Polski w Komisji Międzynarodowej Odszkodowań w Wiesbadenie Antoni Olszewski oświadczył korespondentowi Kurjera Warszawskiego co następuje: „Mojem zadaniem jest odnalezienie materjału wywiezionego przez Niemców z Polski, jak przeszło 300 tysięcy maszyn fabrycznych 70 lokomotyw, 40 tysięcy koni i około 20 turbogeneratory. Mam nadzieję, mówił przedstawiciel Polski, zyskać około 70% materjału i zwrócić go Polsce.

Niemcy robią nam wielkie trudności, nie chcą oddać skradzionych nam rzeczy. Przyjechałem do Paryża w celu uzyskania pozwolenia na wywiezienie do Polski już znalezionych rzeczy. Liczne maszyny i kilka turbogeneratorów już zapakowane wkrótce przybędą do Polski.

O przynależność państwową Górnego Śląska.

Berlin. W tutejszych kołach politycznych spodziewają się, że rozstrzygnięcie Koalicji nad przynależnością państwową G. Śląska nastąpi najwcześniej na początku kwietnia rb.

Zatwierdzenie granicy śląskiej.

Berlin. „Berliner Börsenzeitung" dowiaduje się, że komisja rozgraniczenia ententy zatwierdza swoją uchwałę z dnia 28. czerwca 1920 r. w sprawie ustalenia granicy czesko-polskiej w księstwie cieszyńskiem.

Vorwärts „mit Gott für König und Vaterland".

Po ostatnich wyborach pruskich, które dały zwycięstwo niemieckim nacjonalistom, Kreuzzeitung wywiesiła znów hasło „Vorwärts für König und Vaterland". Widzimy więc, że Niemcy wchodzą ponownie na tory Bismarka. Gazety zagraniczne przypuszczają, że na posiedzeniu pruskiego parlamentu nacjonaliści niemieccy wniosą projekt przywrócenia monarchji i powołania na tron Wilhelma.

Alarm!

Gazety niemieckie donoszą, że począwszy od 5-go marca mają przyjeżdżać na Górny Śląsk pociągi z emigrantami z Niemiec. Wszelkie przygotowania mają być ukończone i od 5. marca dzień w dzień mają niemieckie pociągi wyrzucać w różnych miejscowościach naszego kraju bandy emigrantów.

Plebiscyt ma się odbyć 20 marca. A więc na dwa tygodnie przeszło przed terminem ma się zacząć zapowiedziana przez Niemców akcja. Komisja Koalicyjna dotychczas nie zajęła w tej sprawie żadnego stanowiska. Dlatego ze swej strony dla dobra i spokoju kraju uważamy za stosowne, zabrać w tej sprawie głos i zwrócić uwagę Komisji Koalicyjnej na grożące z tej strony niebezpieczeństwa.

Naprzód zaczniemy od stwierdzenia niezbitych faktów. Prawdą jest, że linia demarkacyjna górnośląsko-niemiecka nie jest dotychczas odpowiednio zamkniętą przez wojska koalicyjne. Dzięki temu przez tę linję mają swobodny przechód zarówno bandy stostruplerów jak i zorganizowane oddziały Reichswehry. Fakty te nie mogą być Komisji Koalicyjnej nieznane. Tyle razy [illegible] pojedynczych [illegible] wodami. Dlaczego Komisja Koalicyjna nie [illegible] ważała dotychczas na [illegible], zwrócić na to uwagę i wydać odpowiednie zarządzenia? Dlaczego Komisja Koalicyjna pozwalała na zalewanie naszego kraju przez bojówki niemieckie i terroryzowanie spokojnej ludności? Na Komisji Koalicyjnej spoczywa ciężka odpowiedzialność za możliwe skutki takiego zaniedbania. **Pierwszem więc kategorycznem żądaniem naszej ludności jest ścisłe zamknięcie linji demarkacyjnej.** Na granicy polskiej poczyniono już odpowiednie zarządzenia w tej sprawie. Dlaczego Komisja Koalicyjna przeprowadza pewne uprzywilejowanie dla strony niemieckiej? Dopóki linja demarkacyjna nie będzie zamkniętą, plebiscyt zwłaszcza w powiatach zachodnich będzie tragikomedją, odbytą pod terorem bojówek niemieckich.

Drugim niezbitym faktem jest to, że emigranci, przynajmniej poważna ich część przyjedzie jako straż przednia niemieckich sił zbrojnych, odpowiednio uzbrojona i zorganizowana. Nie może być Komisji Koalicyjnej nieznanem, że emigrantom niemieckim władze niemieckie wydają zaopatrzenie ich w te broń. W ten sposób zupełnie prawnie będziemy mieli na Górnym Śląsku oddziały wojskowe. **Dlatego drugiem kategorycznem żądaniem naszej ludności jest przeprowadzenie ścisłej rewizji przyjeżdżających emigrantów. Wszystkich, u których znajdzie się broń, należy natychmiast pozbawić prawa głosowania i wydalić z kraju.** Rewizji tej nie mogą dokonywać urzędnicy niemieccy. Muszą to robić albo czynniki koalicyjne, albo polscy i niemieccy urzędnicy policji.

Trzecim niezbitym faktem są nieustające szykany, jakich dopuszczają się władze niemieckie wobec polskich Górnoślązaków w Niemczech. O ile niektórym z nich udało się wnieść podanie o wpis na listę głosujących, z pewnością będą Niemcy czynili wszystko, aby uniemożliwić im przyjazd na Górny Śląsk. Żądamy więc od Komisji Koalicyjnej odpowiednich kroków dla ochrony polskich Górnoślązaków w Niemczech.

Ludność polska protestuje jaknajenergiczniej przeciw tak rychłemu przyjazdowi emigrantów. Emigrantom nie może być wolno przyjechać wcześniej jak na pięć najwyżej dni

przed terminem plebiscytu. Przyjazd wcześniejszy przy zupełnym braku ochrony ze strony czynników koalicyjnych przed terorem emigrantów, może doprowadzić do ubolewania godnych wydarzeń. Jest to zarządzenie konieczne wobec ciągłych przygotowań niemieckich do teroru i rozruchów, wobec gromadzenia przez Niemców broni i ustawicznych z ich strony prowokacji.

Na Komisji Koalicyjnej spoczywa ciężka odpowiedzialność. Jeżeli Komisja Koalicyjna nie spełni uprawnionych żądań naszej ludności, nasza ludność będzie miała prawo pozbawić Komisję swojego zaufania, z jakiem dotychczas mimo tyle zawodów do niej się odnosi. Ludność naszą wzywamy zawsze do spokoju. Ale nie można jej bezkarnie prowokować przez uprawnienie teroru. Takiem uprawnieniem teroru będzie wczesny przyjazd emigrantów. W takim wypadku strona polska nie może przyjąć odpowiedzialności.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Opole, dnia 1-go marca 1921.

— **Kalendarz.** Jutro w środę Heleny cesarzowej, w czwartek Kunegundy ces. Wschód słońca [illegible] środę o godzinie 6 minut 44, zachód o godzinie 5 minut 45.

* **Opole.** Wczoraj po południu krótko po godzinie 2-giej zagaił nader serdecznemi słowy p. Kubiaczyk z Opola jako prezes Związku Śląskich Kół Śpiewackich, Okręg opolski, na sali „Piastengarten" nader licznie obesłane zebranie walne, okręgowe na którem zastąpionych było przeszło 40 Kół z powiatu opolskiego.

Towarzystwa w powiecie zrozumiały doniosłość tegoż zebrania i wysłały aczkolwiek nie wszystkie, to przynajmniej większą połowę swoich delegatów. Ubolewać tylko wypada — co zresztą i p. prezes wypowiedział podczas zebrania — że z zarządu okręgowego stawiło się tylko 2 członków. Również delegat z Głównego wydziału z Bytomia nie był obecny na zebraniu. Mimo tego poruszano i załatwiono wiele ważnych spraw a [illegible] dosyć [illegible] okręgu, [illegible] okręgu. Aczkolwiek [illegible] sprawy a mianowicie nie ustalono nowego zarządu okręgowego na rok bieżący już samo zebranie przyczyniło się do zainteresowania się pieśnią. Bliższe szczegóły będą opisane w organie naszym w Śląskim Śpiewaku". Po plebiscycie odbędzie się nadzwyczajne, walne zebranie i mamy nadzieję, że zebranie to zaszczyci swą obecnością kompletny zarząd okręgowy a mianowicie też delegat z Głównego wydziału nie pomijając także druha skarbnika. Toć obowiązki tak ważne trzeba spełniać a jeżeli się nie chce względnie nie może, obowiązkiem jest uniewinnić się.

Na walnem zebraniu dana jest możliwość, zwolnić się z tych obowiązków..."

[illegible] zakończono odśpiewaniem „Roty" [illegible]kiej. Śpiewak.

* **Opole.** (Odwołane kłamstwa niemieckie.) Wychodząca w Gliwicach gazeta niemiecka „Oberschl. Volksstimme" napisała jako pierwsza, że przewodniczący komisji międzysojuszniczej generał francuski p. Le Rond został odwołany z swego stanowiska. Kłamstwo to prostuje obecnie zastępca przewodniczącego komisji międzysojuszniczej i nadmienia, że p. Le Rond powróci z Paryża w ciągu tygodnia bieżącego. — Tak wygląda prawdomówność gazet niemieckich. Puszczać w świat jedno kłamstwo po drugiem i niepokoić ludność oto zadanie prasy niemieckiej

— **Przestroga dla robotników sezonowych.** Dochodzą nas wiadomości, że z niektórych powiatów rolniczych górnośląscy robotnicy sezonowi już teraz wybierają się na roboty do Niemiec. W taki sposób moglibyśmy stracić całe setki głosów. Trzeba więc przestrzedz i zwrócić uwagę tych rodaków naszych, bo w tak stanowczej chwili, gdy za kilka tygodni będą się ważyć losy kraju naszego, nie opuszczali naszej placówki, naszych szańców. Niech się postarają o jakąś pracę tu w kraju. Gdyby już koniecznie musieli wyjechać, to niechże strzegą jak oka w głowie czerwoną lub zieloną swą kartę legitymacyjną, bo będzie im ona do głosowania potrzebną. Tchórzem i zdrajcą jest ten, co przed walną bitwą opuszcza fortecę. Baczność więc, robotnicy polscy sezonowi! Wszyscy na szańce!

— **Na złodzieju czapka gore.** W numerze wrocławskiego czasopisma hakatystycznego „Schlesische Landeszeitung" wstępny artykuł brzmi bardzo fantastycznie, ponieważ posiada taki tytuł: „tajne machinacje P. O. W., wystawienie polskiej armji ochotniczej — główna kwatera w Siemianowicach, pułkownik Chrobok naczelnym dowódcą". Autor artykułu niby z dobrze poinformowanego źródła, donosi, że wobec przesunięcia terminu plebiscytu, Polska poczyniła rozległe przygotowania, mające na celu zagarnięcie G. Śląska.

W tym celu wystawili Polacy kreciową armję ochotniczą, wyszczególnia nawet miejsce dyslokacji, ilość i numery dywizji.

Zbyt dobrze znamy niemiecki sposób prowadzenia agitacji plebiscytowej, polegającej na alarmowaniu i niepokojeniu ogółu. Dosyć przypomnieć ostatnie noty niemieckie do Koalicji. System ten jednak w ostatnich czasach coraz to częściej Niemcom zawodzi. Aljanci poznali się wreszcie na niemieckiem mydleniu oczu i jasno zażądali rozbrojenia Niemiec i przeprowadzenia plebiscytu bez udziału zbirów niemieckich, natomiast pod kontrolą aljantów.

P. O. W. (Polska Organizacja Wojskowa) została zlikwidowana w roku 1918 i należy obecnie do przeszłości, gdyż z chwilą jak Polska zajęła należne jej miejsce w rzędzie państw europejskich, tworzenie tajnych organizacji stało się bezprzedmiotowem. Polska mogła, chciała i wystawiła armję waleczną, karną, i jawną, która swą bohaterską piersią osłoniła Ojczyznę przed nasłanemi przez rząd niemiecki hordami bolszewickiemi i zmusiła ich do kapitulacji.

Wysuwanie urojonych niebezpieczeństw, jak polska armja ochotnicza, setki dywizji gotowych do wkroczenia na G. Śląsk ma zbyt przejrzysty cel: przeciwko nieistniejącej armji, wystawić armję rzeczywistą, już teraz gotową do mordu. Wybiła jednak godzina dziejowej sprawiedliwości i Niemcy musza albo się ugiąć przed wolą aljantów, albo dać się zmiażdżyć całkowicie. Niech więc wybierają.

— **Masowa ucieczka z związków niemieckich.** Ponieważ niemieckie związki zawodowe nie ubezpieczyły zdobytych praw członków u nich na dzisiaj pewny wypadek połączenia Górnego Śląska z Polską, ani nie zawarły żadnego takiego kontraktu z pol[illegible] zawodową, o [illegible], nastała masowa ucieczka [illegible] tych związków do polskich związków zawodowych. Jak słychać, przejmują polskie związki zawodowe zdobyte prawa członków z niemieckich związków zawodowych jedynie do dnia plebiscytu. Ci, którzy teraz nie przestąpią, będą po plebiscycie jako nowi członkowie przejęci i muszą wielkie wstępne zapłacić. Niemieccy członkowie ze stron, które pozostaną przy Niemczech nie dostaną tu pracy.

* **Zakrzów, pod Opolem.** Młodzież tutejsza także idzie z postępem: zostało założone towarzystwo sportowe „Naprzód" zapisała się cała masa członków i członkiń. Na tem pierwszem posiedzeniu, nasz p. przewodniczący wyjaśnił jaki jest cel tego towarzystwa dla młodzieży. Przez różne ćwiczenia sportowe udoskonala się każdy człowiek, przedewszystkiem co jest nam najdroższe to zdrowie, które nam sam Bóg dał. To właśnie jest zadaniem naszem abyśmy byli zdrowi i silni, bo w zdrowem ciele zdrowy duch! W życiu każdego człowieka zachodzą niezliczone przykrości i mozoły, a więc już za młodu trzeba się hartować ażeby w późniejszym życiu być na niewygody odpornym. Złe nałogi obecnie bardzo się rozpowszechniły jak palenie tytoniu, picie trunków alkoholicznych albo gra w karty. Niech młodzież nasza w piłkę nożną lub ręczną się bawi, to napewno uniknie tych złych pokus do nałogu, co tylko zdrowiu szkodzą! Apeluje do Was kochani młodzieńcy, wstępujcie jak najliczniej do swojego tak pożytecznego towarzystwa, a zaręczam że nigdy tego nie pożałujecie. Chwilowo nie można jeszcze na wolnem powietrzu urządzać gier, ale wiosna się zbliża.

Tymczasowo będziemy się zbierać raz w tygodniu, każdy czwartek wieczorem na pogadanki i wykłady tyczące sportu. Młódź z miasta Opola także prosimy aby się do naszego towarzystwa zapisała. Plac, czyli boisko mamy już upatrzone i to bardzo wielkie.

A więc młodzi przyjaciele naprzód! Sp.

† **Wójtowawieś,** pod Opolem. (Korespondencja). W piątek dnia 25. bm. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku św. p. Tomasza Barona, najstarszego gospodarza z naszej wsi. Pogrzebu takiego nasza wieś nie pamięta, ale bo też pochowaliśmy najlepszego, zacnego i nieustraszonego Polaka, który często w swem życiu publicznie występował w obronie polskości Górnego Śląska. Młodsze pokolenia niechaj biorą sobie za przykład tego Polaka bez trwogi odważnego, śmiałego i mądrego, któremu nie zaimponował żaden Niemiec, który otwarcie każdemu wypowiadał swe zdanie, a że był człowiekiem śmiałym i rozsądnym szanować go musieli wszyscy, tak Polacy jak i Niemcy. Pomimo więc tego, że śp. Tomasz Baron dożył sędziwego wieku, gdyż skończył lat 79, — zawcześnie o wiele za wcześnie opuścił nas, brakować go będzie bardzo w naszej wiosce, i teraz dopiero będziemy w stanie ocenić cośmy stracili. Żal nasz jest tem większy, że śp. Tomasz Baron już nie doczekał się połączenia Śląska z Polską a tak gorąco tego pragnął dożyć. Niechaj mu ziemia polska, którą tak gorąco ukochał i której tak dzielnie bronił, lekką będzie.

* **Wielki Kotórz,** pow. opolski. Wczoraj odbył się tu wiec polski w mieszkaniu p. Kulawika, gdyż salę wynajęli hajmattreue. Ludzi było pełno i spokój bardzo piękny. Lecz ten zakłócono przez członków policji plebiscytowej która przybyła z karabinami wojskowemi i kazała ludziom się rozejść. Lecz nasz dzielny lud stanął murem i nie wyszedł. Potem chcieli aresztować p. B. Ale ani to im się nie udało. Zychnerkom pokazano drzwi a wiec dokończono spokojnie. Jest to znowu macha naszych Niemiaszków, którzy to policję posłali i niewiele brakowało coby nie strzelano. Ktoby wtenczas ponosił winę? Nie ten spokojny lud który słuchał mówcy, ale ci którzy to chcieli wiec rozpędzić. Niech się takiemi sprawami zajmie bardziej komisja międzysojusznicza bo takie teroryzowanie z strony nauczyciela i policji niemieckiej robi dużo złej krwi.

* **Węgry,** pow. opolski. (Znowu hajmattreuery.) Wynajęli oni salę p. Kobiółki aż do głosowania. Ogłosili wczoraj, że po południu odbędzie się otwarte zebranie dla wszystkich. Po godzinie 2. po pol. naraz zaczęły przychodzić z wszech stron bandy stosstrupplerów i to np. z Kempy, Luboszyc, Osówca itd. Z Węgier tam było zaledwie 10 trojerów, oprócz nauczycieli, lecz bandy stosstruppu wypełniły salę. Jak więc mieli teraz nasi ludzie iść na ten wiec? Stosstrupp był porozstawiany w wszystkich kątach, ale pomimo [illegible] się grono polskich chłopców i mło[illegible] posłuchać jak oni cyganią. Mów[illegible] szczekał i ujadał na Polskę gorzej jeszcze niż jaki Jakubek na jarmarku lecz słowa jego były bezsensowe i tylko go ośmieszyły. Gdy tylko jeden Polak zwrócił drugiemu uwagę na to, by kazano stosstruppy rewidować za bronią, cała banda rzuciła się na niego a zychcrka była cicho, dopiero gdy za nią zawołano zjawił się jeden urzędnik i za drzwiami przeszukuje owemu napadniętemu Polakowi kieszenie za bronią a stosstrupplerom da się spokój pomimo żądań z strony polskiej. Po zebraniu jednak wykrzyknięto trzykrotnie „Niech żyje Polska." Lud jest już do ostateczności oburzony. Czy też nie słusznie? Po co tu sprowadzają nasi „ukochani" nauczyciele stosstruppy? Czy oni myślą że my to ścierpimy? Niech to już było po raz ostatni! Zróbcie wy sobie zebranie z waszemi 10 chłopcami to wam nikt nie przeszkodzi, przyjdziemy posłuchamy, ale nikogo nie ukrzywdzimy, bo takiej dzikiej natury nie jesteśmy jak wy. Lecz stosstruppów już nie chcemy u nas widzieć!

* **Miedzna,** powiat opolski. W naszej wiosce jest kilku zaprzańców, którzy za pieniądze judaszowe udawają Niemców, a są o tyle „niemcami" że nawet nie wiedzą, jak się w języku niemieckim kot nazywa. Tych niemych Niemców nazywamy „marke German". Podczas wojny zamiast ratować faterland i stanąć w pierwszej linji siedzieli w etapie i sprzedawali bagaże a teraz taki Zawitka, Gawron, Dezerter i Zbankrociol chcieliby faterland ratować. Cała wioska nasza jest polska a takich paru zawrotków chciałoby naszą ludność do nieszczęścia doprowadzić. Jeszcze parę dni a skończy się to. Cóż potem poczną ci, którzy w chwili w której rozchodzi się o być albo nie być dla ludności naszej pracowali na naszą niekorzyść...

Amonore.

* **Krzyżowa Dolina,** powiat opolski. W niedzielę dnia 27. bm. przybyła do nas p. M. z Opola i przemówiła w bardzo serdecznych słowach do zebranych Polek. Od razu dało się 108 kobiet zapisać jako członkinie do towarzystwa Polek przez co okazały swoją miłość i wierne poczucie do swojej Ojczyzny. Sława niewiastom z Krzyżowej Doliny. Niech służą dla kobiet innych wiosek jako przykład.

Jedna z obecnych.

* **Kamień,** pow. strzelecki. (Jak Niemcy prześladowali katolików.) Roku 1902 pracował

pewien robotnik jako mularz prywatnie w Gliwicach. Przyszła zima, praca się skończyła, a robotnik zjadł to co latem zarobił, wiec szukał pracy gdzieindziej. Lecz takowej otrzymać było bardzo trudno. Pytał się swego kolegi zatrudnionego na kolei, czy by nie mógł dostać tej samej pracy co on. Na to kolega odpowiedział, że jeszcze do pracy przyjmują, lecz tylko ewangelików. Ów mularz, nie mogąc swej biedzie zaradzić, poszedł do baumistrza prosząc o pracę. Urzędnik ten pytał go najprzód jakiego on jest wyznania bo katolika nie było mu wolno przyjąć. Robotnik ten, wiedząc o tem od swego kolegi, udawał ewangelika. Baumistrz, nie wierząc tego, żądał poświadczenia którego mularz nie miał przy sobie. Poszedł tedy jako katolik do pewnego pastora i ten mu dał poświadczenie, z ulitowania nad biednym mularzem. To poświadczenie oddał baumistrzowi i przyjęto go — Tak pracowały urzędy niemieckie które nas katolików górnoślązaków zawsze upośledzały. Traktowały nas zawsze jako ludzi drugiej klasy. Czy ty robotniku górnośląski, katolicki, chcesz, żeby cię dalej popychano dlatego, żeś otrzymał od rodziców twoich wiare katolicką? Zapamiętaj to sobie i nie daj się zbałamucić tem którzy chcą cię z wiary twojej katolickiej okraść

* **Koźle.** (Uniemożliwianie wieców polskich przez Niemców). Pewien właściciel sali wiecowej w powiecie p. K. donosi że w początku bieżącego miesiąca wszyscy właściciele sal otrzymali okólnik. W tym okólniku stało, że tylko wtedy sala może być udzielona na wiec, jeżeli zostanie przedłożone pisemne pozwolenie od władz na urządzenie zebrania. Według rozporządzenia kontrolera niezbędnem jest tylko zameldowanie zebrania, wszelkie zaś poświadczenia o zameldowaniu nie są potrzebne i wydawane.

Ponieważ ten okólnik przeczy rozkazowi kontrolera, trzeba przypuszczać, że wyszedł on nie z rąk kontrolera, ale od niemieckich władz w celu [illegible] eszkadzania naszem polskiem zebraniom i [illegible] akiem — to rozporządzeniu kontroler zapewnie nic nie wie.

Opowiad[illegible] tai i w powiatach za O[illegible] [illegible] wszelkimi sposoba[illegible] [illegible] Podobno gotowi [illegible] nie udzielać sali na te tak znienawidzone i niebezpieczne dla nich polskie wiece. Rzeczywiście często zachodzą historje na ten temat, że Niemiec właściciel sali wynajmnie takową, a w ostatniej chwili z tego czy innego powodu nie chce jej dać. Zwykle tylko energiczna postawa ludności zapobiega tej nieuczciwej niemieckiej agitacji. Ludność polska, która jest w rolniczych powiatach przeważającą powinna wszędzie zmusić właścicieli sal do posłuszeństwa, a gdyby zaszły jakie nadużycia donosić o tem władzom plebiscytowem polskim i koalicyjnym powiatowym.

* Olesno. (A g i t a c j a n i e m i e c k a.) Każdy dzień i każda godzina coraz to silniej stwierdzają, iż nadchodzące głosowanie będzie straszną klęskę dla Niemiec. Z nienasyconej pruskiej gardzieli ucieka śląski lud, a gadzina szaleje widząc, iż nie zdoła ze Śląska wydusić zapłaty miljardów długów wojennych ani nie potrafi już więcej zaprządz ludu robotniczego i rolnego do odbudowania pruskiej potęgi. Widać to dobitnie w powiecie oleskim, gdzie ludność miejscowa, widząc bezcelowe wysiłki niemieckie, zmierzające do wygrania za wszelką cenę plebiscytu, poważnie myśli, iż niektórzy Niemcy dostali bzika! Bo począwszy od „głównych" argumentów w postacie zwożenia broni, używanej do teroryzowania ludności przez „stosstruplerów" zwanych popularnie tu „podciepami" a skończywszy na przebieraniu agitatorów za żebraczki rzekomo z Polski pochodzące, jak to było w Kadłubie i Radawiu wszystko stwierdza zupełne ogłupienie. Urbankowego sztabu. Od pewnego czasu grasowała też po naszem powiecie niemiecka trupa komedjańska przedstawiająca sztukę p. t. „Adam i Ewa", oraz żywy obraz „Germania". Po widowisku następowała agitacyjna mowa. Trudno opisywać powyższy „teatr, nikt bowiem chętnie nie grzebie w gnoju. Sam tytuł jednak „Adam i Ewa" zda się być wróżbą dla ogłupiałych agitatorów „hinter Deutschland". Jak Adam i Ewa wypędzeni mieczem Archanioła, wyniosą się i oni ze Śląska niezadługo, i nie będą więcej wyciem z przepitych gardzieli „Deutschland, Deutschland" i knitlem gumowym czy granatem niepokoić spokojnych ludzi. Zrozumieli to mieszkańce wiosek powiatu oleskiego, bo po wiele razy, mimo rozsyłanych zaproszeń nikt z wioski na to budujące widowisko nie przybył, tak, że sala wypełniona była jedynie pijaną bandą stosstruplerów do których podniosłą mowę wygłaszał mówca, podający się za polskiego oficera, choć nie nadaje się nawet na oficerskiego czyścibuta w Polsce.

Baczność mieszkańcy powiatu oleskiego! Żaden szwindel pruski nie zmoże Boskiej Woli! Dziś jest już pewnem iż pruska macocha „Germanja" nie przytuli was do swej wychudłej piersi!

* Sowczyce, pow. oleski. „Heimatscheue" powiatu oleskiego nie zapomnieli o naszej wiosce całkowicie polskiej. Dnia 21-go lutego urządzili w sali miejscowej gospody wielki wiec na który zaprosili wszystkich mieszkańców. Listonosz miejscowy przez cały dzień miał sporo roboty zanim doręczył wszystkie zaproszenia. Mimo że miał to być „wielki" wiec okazało się, że nie może się odbyć nawet ani mały. Ze strony niemieckiej przemawiał jakiś niby oficer polski i jakaś baba rzekomo pochodząca z Polski. Obydwoje za marki pruskie starali się szkalować wszystko co tylko jest w Polsce i zachęcać do gwałtów wobec Polaków. Lecz gdy mówca polski energicznie odparł wszystkie zarzuty, wówczas nie mogąc na to odpowiedzieć ani słowa, a nie chcąc dopuścić do mowy drugiego mówcy polskiego, zamknęli zebranie i czemprędzej wynieśli się z naszej wioski, gdzie dla nich nie ma miejsca. Szkoda waszych pieniędzy dla „stostruplerów", których wozicie ze sobą i czasu, bo my chcemy i należeć bedziemy do Polski, co w dniu głosowania zobaczycie.

J e d e n z u c z e s t n i k ó w.

* Racławic, powiat oleski. W ubiegłą sobotę żebrała po naszej wiosce jakaś żebraczka, szkalując przytem Polskę. Ludność oburzona wygadywaniem żebracki zaprowadziła ją do wójta. Tam wykazało się, że w ubraniu kobiecym, był mężczyzna pochodzący z Brzega. Wójt kazał przebraną żebraczkę do Kluczborka odtransportować.

* Wysoka, powiat oleski. Dnia 19-go lutego odbył się w naszej wiosce czysto polskiej teatr i wiec niemiecki. Rozchodziło się im ażeby ściągnąć ludzi na przedstawienie teatralne, a następnie nawracać ich na „Heimatstreuerów". Mimo że każdemu z gospodarzy [illegible] wyjątkiem 2 gospodarzy nauczycieli urzędników niemieckich. Ażeby jednak można było, napisać, że sala gościńca wypełniona była aż po brzegi, sprowadzili na salę co najmniej 170 „stostruplerów", a drugie tyle umieścili obok wioski w lesie. Wściekłość ich nie miała granic, gdyż mimo wszystkich starań ludność miejscowa zbojkotowała zupełnie aktorów i mówców niemieckich. Jak zwykle tak i tutaj odegrano sztuczkę dla „stostruplerów", których przewożą ze wsi do wsi, ażeby nie przykrzyło się im w jednej miejscowości, a mówca niemiecki podający się za oficera polskiego, którym nigdy nie był, plwał i zohydzał wszystko co polskie, zachęcając do mordowania i trucia Polaków. Gdy jeden z mieszkańców mimo przeszkadzań, wrzasków i pogróżek niemieckich, w pięknem przemówieniu odparł wszystkie oszczersetwa rzucane na naszą ojczyznę polską, na co mówca niemiecki nie znalazł odpowiedzi, starali się koniecznie sprowokować naszą młodzież, ażeby przynajmniej w ten sposób pomścić się za całkowicie nieudały wiec. Mimo że policja sprowadzona z Olesna sprzyjała otwarcie Niemcom nie przyszło do zaburzeń i krwi rozlewu, a to tylko dzięki taktowi naszych gospodarzy i młodzieży. Wiemy bowiem dobrze że Wysoka jest „urdeutsch", ponieważ odbył się tam wiec niemiecki i sala wypełniona była po brzegi. Nie cieszcie się. Choćbyście codziennie u nas wiecowali nie zawrócicie żadnego z drogi prawej raz obranej, gdyż „psie głosy nie idą w niebiosy.

U c z e s t n i k.

* Ligota, w Prudnickiem. (Jeden napad po drugim.) Gdy w roku zeszłym, ze wszystkich stron Górnego Śląska śpieszyły ludy na Jasną Górę, by podziękować Bogu i Najśw. Pannie za ukończenie tej strasznej wojny, z prośba o dalszą opiekę i my podążyliśmy z naszej i sąsiednich wiosek z naszym wiel. ks. prob. i ks. prob. z Gostoni w dniu Urodzin Najśw. Panny. Jak nam później nasz wiel. ks. prob. oznajmił, poszedł on tam w tym dniu po raz drugi, by podziękować Najśw. Pannie a pierwszy raz jako akademik z prośbą o wybór stanu. To nie podobało się różnym hakatystom i widzieli w tem wielki grzech, a największy już u ks. proboszcza na którego napadali w listach anonimowych i pewnej szmacie niemieckiej, w otwartym liście z podpisem Fluid. Wytłomaczył tam to ks. proboszcz to słowo Fluid, że to jest albo był angielski mason niedowiarek i w otwartej odpowiedzi broniąc się przed oszczerstwami, nato tem zaciekłej uderzył w „Schw. Adler" na naszego ks. wyliczając mu między wielu innemi zbrodniami, że podczas kazania całe kupy ludzi stoją przed kościołem, nie chcąc słuchać jego kazania aż dopiero po nim wchodzą do kościoła i w taki sposób wychowuje niedowiarków, co i on by się takim stał albo już jest. Oj nie Flujdzie niedowiarku nie wina to ks. prob., ale ludu samego że tam stoją przed kościołem swym późnem przybyciem, nie chcąc przeszkadzać kaznodziejowi tam się zatrzyma ale raczej i niemieckiej kulturze co taką sektę wychowuje. Gdy w ostatki jeden z hajmatreudów obchodził u nas swe święto Abrahama to otrzymał na to piękne powinszowanie, także i Obertrojer co się w szkole pochwalił słowami verflucht i jest to ten, co przeszłego Flujda napada na naszego wiel. księdza. Wy trojerzy, co się dacie bałamucić mu pamiętajcie, jak na dwuch zebraniach gminnych jedno i to samo mówił, że gdy zaszła jego żona po masło, to dla niej nie miała gospodyni, ale gdy przyszła kobieta po żyto to się wykazało, że wy wuchrujecie.

* **Łabęty.** (Uzbrojeni sztostruplerzy niemieccy). Dziś zwołali Niemcy zebranie; Polacy na zebranie nie przyszli, ponieważ jednakowoż Niemcy sprowadzili kilkadziesiat stostruplierów. Polacy zażądali, by stwierdzono, czy Niemcy nie są uzbrojeni. Wskutek tego Niemcy zaczęli strzelać do Polaków, ale mimo to udało się uciekających Niemców, po części jeszcze w pociągu jadącym do Gliwic, rozbroić.

* Katowice. (Strejk drukarzy.) Drukarze w powiecie katowickim zamierzają w poniedziałek, dnia 28. bm. przystąpić do strejku, jeżeli ich żądania nie zostaną uwzględnione.

— **Samobójstwo przywódcy socjalistów.** Wczoraj w piątek wieczorem zastrzelił się w Charlottenburgu (w Berlinie) zamieszkały sekretarz niem. partii socjalistycznej Frotz Kuno, prawdopodobnie z powodu sprzeniewierzenia kasy związkowej. Sprzeniewierzeń tych dopuścił się z komunistą Hardtkem w czasie istnienia „Arbeiterratu."

* Gorzyce, pow. raciborski. W numerze 36 „Gaz. Rybnickiej" czytamy o różnych obiecankach niemieckich przed głosowaniem. [illegible] nie kapsoki itp. lud obałamucić. Bezirksleiter K. ma u siebie kilkadziesiąt kapsioków (marynarki) spodni i koszul, które chce krótko przed plebiscytem pomiędzy ludnością [illegible]nio sprzedać wzgl. rozdać, ażeby tem głosy zdobyć. Heimattreuerzy pracują także takim sposobem. Chałupnik M. pomimo że utracił 3 synów na wojnie, w pożałowania godny sposób wisi na sznurku heimattreuerskim, a to dzięki temu, że tutejsza Ortsgruppa chce mu po plebiscycie w centrali w Wrocławiu 6000 mk. odszkodowania za skradzioną mu krowę wyjednać, żeby w taki sposób dać dowód jak oni dbają o lud, który się ich trzyma lub w nich wierzy. Czy to nie jest śmieszne? Niemieckie gazety często pisywały, że obiecywaniem krów, koni itd. przyciągają lud na swoją stronę, a teraz wyszło szydło z worka: Za każdy głos za Niemcami obiecują krowę ale... po plebiscycie!

F r y c z e k.

* **Szardziny**, pow. raciborski. (Kozia historja.) Niemcy się już pomału wynoszą. Naszego nauczyciela Abrahamczyka dawno już w wiosce nie widziałem; czy on już sobie poszedł, nikt nie wie. Dowiedziałem się później, że swoją żonę i dziatki gdzieś wywiozł, może do vaterlandu, zostawił tylko kozę w piwnicy. Trzeba nam bowiem wiedzieć, że nasz nauczyciel nie w chlewie, ale w piwnicy kozy i świnie chowa. Bardzo postępuje daleko ta głupia kultura tych pruskich nauczycieli, nie prawda? Ale zostawił nam jednak innego, chociaż jeszcze głupszego jak on, ale tylko po to na jego koze i resztę wszystkich, jeżeli ktoś tego polakożercę A. zna, sprzętów miał baczne oko. Pytam się w okolicy aby nam o nim do gminy doniósł bliższe szczegóły. Otrzyma za to kozię, gdy się jego, tutaj jeszcze pozostająca koza okoci. Bardzo nam wesoło bez ciebie, najlepiej by było, panie nauczycielu, byś już tam, gdzieś teraz jest, na zawsze pozostał.

L u b o w n i k k ó z.

— **Ciągnienie miljonówki.** W sobotniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na numer 1.514,707 sprzedany w Warszawie. Nazwisko szczęśliwego miljonera dotychczas nieznane.

Dzieci chore i opuszczone wołają:
„Kiedy będzie Sierociniec!"

— Zamiast [illegible]

Jak podaje „Vossische Zeitung“ w numerze 89 nędza mieszkaniowa w Niemczech w o[illegible]nich czasach bardzo się zwiększyła i dotknęła wszystkie warstwy ludności. Wszelkie wprowadzane do tej pory sposoby zaradzenia złemu mają charakter tymczasowy i objawiają się raczej w słowach niż w czynach, doszło nawet do tego, że w samem mieście Berlinie brak mieszkań grozi już wprost katastrofą.

Tak się przedstawia położenie obecne, jeszcze o wiele gorzej będzie z chwilą, gdy G. Śląsk przypadnie przy plebiscycie Polsce, a hakatyści niemieccy będą musieli go opuścić i szukać przytułku w swej dawnej ojczyźnie. Niemcy liczą się z tem zupełnie poważnie, bo oto co czytamy w wspomnianym numerze „Vossische Zeitung“:

„Tem bardziej trzeba wszystko ofiarować wszystkie siły zjednoczyć, aby stworzyć możliwość dostarczenia ubikacji na mieszkania i sklepy im bardziej dokucza bieda w której żyjemy, im niebezpieczniejsze możliwości zapowiada nam przyszłość. Musimy sobie przecież wyobrazić te rzesze uchodźców, które zjadą do [illegible], gdy spółka nas [illegible] zimowych, 20 tysięcy G. Śląsk.“

Cóż na to ta garstka zaciekłych urzędników niemieckich na G. Śląsku, która z taką butą i zuchwałością odrzuciła wezwanie do oświadczenia się, czy po zwycięstwie polskiem przy plebiscycie pozostaną na G. Śląsku. Spodziewali się oni może jakichś osobnych „dobrze zasłużonych“ przywilejów, a może wspaniałych nowych posad w swoim „Vaterlandzie“ i wygodnych pomieszkań za to, że tak walczyli o „niemiecki“ Górny Śląsk. Jeżeli tak, to srodze się zawiedli, i żałować będą swych wspaniałych pomieszkań na G. Śląsku. Jak widzimy bowiem z powyżej przytoczonych szczegółów nie będą mogli nawet znaleźć dachu nad głową i znajdą się na bruku a w najlepszym razie — jak to się zdarzyło rozmaitym landratom i hofratom niemieckim z Poznańskiego — w barakach.

Z RUCHU TOWARZYSTW.

— **Opole.** We wtorek 1-go marca o godzinie 7-mej wieczór odbędzie się na sali „Piastengarten“ przy ul. Mikołaja posiedzenie towarzystwa **górnośląskich kobiet** (Oberschlesische Frauen[illegible] i panna Scharff. Członkiniom wolno przyprowadzić gości. Stawcie się jaknajliczniej!

Zarząd.

— **Opole.** „Lutnia“ lekcja śpiewu w środę, 2-go marca o godz. 8-mej w „Rolniku“.

— **Groszowice, pod Opolem.** „Gwiazda“ lekcja śpiewu w piątek 4-go marca u p. Datki. Początek o godz. 7-mej.

— **Król. Nowawieś, pod Opolem.** Lekcja śpiewu w czwartek 3-go marca u p. Zdzuja. Początek o godz. 7-mej.

— **Zebranie Tow. Polek** odbędzie się w środę 2-go marca o godz. 7-mej w Polskiej Nowejwsi, Kątach, Chrościnie, Borku, Dąbrówce i w Opolu o godz. 5-tej.

W czwartek 3-go marca w **Krzanowicach, Popielowie** i w **Król. Nowejwsi** (zebranie wszystkich Polskich towarzystw).

W piątek 4-go marca w **Górkach** o godz. 6, **Przysiecz, Żelazno** o godz. 7-mej.

W sobotę 5. marca **Ochodze, Komprachcice.**

— O liczny udział wszystkich kobiet upraszają

Zarządy.

Członkowie Kółek rolniczych pow. opolskiego przesyłajcie wasze Szalwarią do „Rolnika“ w Opolu.

Oferujemy ze składu naszego w Opolu: saletrę chilijską, amoniak, azot wapienny, sól potasową, kali kainit, tomasówkę, superfosfat, łołaczuch, śrut kołaczuchowy, sól do gotowania, sól dla bydła ubiory angielskie. Wszystkie gatunki nasion na wiosnę i również wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze.

Reparację maszyn rolniczych załatwiamy solidnie, prędko i tanie.

„Rolnik“ Opole.

Wielka sprzedaż

z powodu uprzątnięcia interesu!

Tylko dopóki zapas starczy!

Płótna na worpy, ... metr 15 i 12,50 mk.
Koszwy najlepszy towar . . . . metr od 19,40 mk.
Płótna na fartuchy, koszule, prześcieradła,
Szewiot na ubrania . . . . . metr od 13,00 mk.
Welury na jaczki . . . . . metr od 8.75 mk.
Cajgi na spodnie, sienniki, dery na łóżka, ręczniki.
Materje na ubrania dla panów . pocz. od 48 mk.

A. Muschkiet, Opole, ulica Oleska (Rosenbergerstr. 25) — niedaleko farbiarni

Ćwikłę!!

po 12 mk. za centnar, franko z stacji załadowana. Także wszelkie

sztuczne nawozy

w wielkim wyborze na składzie.

== Płótna ==

i wszelkie materje na ubrania i obuwie po zniżonych cenach.

„Rolnik“, Strzelce

Kto? chce swój dom posiadłość interes itd. korzystnie sprzedać niech się zwróci z zaufaniem do biura pośrednictwa posiadłości (Grundstücks-Vermittlungsbüro).

„Agraria“ Opole,
ulica Krakowska 3. II.

Bank Rolników

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

w Opolu w własnym gmachu ul. Mikołaja 36.

Telefon 327. — Pocztowe konto czekowe 7567 Wrocław.

Załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Przyjmuje pieniądze na depozyt płacąc 4% za półrocznem wypowiedzeniem.

Udziela pożyczek na weksle, rewersy, hypoteki.

Kupuje i sprzedaje pieniądze obce, jak marki polskie franki francuskie, dolary amerykańskie, kanadyjskie itd.

Przekazuje pieniądze do Niemiec i Polski.

Kupuje i sprzedaje polskie pożyczki państwowe.

Pośredniczy przy kupnie i sprzedaży różnych akcji, niemieckiej pożyczki wojennej i t. d.

Załatwia wszelkie sprawy w zakres bankierstwa wchodzące.

Bank otwarty jest codziennie od 9 — 1.
W niedziele i święta Bank jest zamknięty.

Polecamy wagonami:

słomę, siano, ćwikłę dla bydła kulochę (brukiew.) węgle, wapno.

Ze składu i wagonami **wszelkie nawozy, odzież dla mężczyzn**

Skupujemy:

łubin żółty, wykę, peluszki, groch.

Rolnik, Opole

Telef. 179. Telef. 179.

„Wesołe śpiewki“

44 pieśni z melodjami do nabycia w „Nowinach“ (zadzwonczych) za pocztowem zaliczeniem 2.50 m.

Rodacy! Rozszerzajcie „Nowiny!“

Baczność!

Mam dobrą, tanią

centryfugę

oraz 165 cm. wielki

ulster i wózyk

na 5—7 ctr. jak i wózek na dzieci po tanich cenach na sprzedaż.

Smolarz, Osole
ul. Strzelecka 14, IV.

Smalec amerykański

funt 12,50 mk.

margaryna

jak i wszystkie inne towary kolonjalne po najtańszych cenach poleca

Adam Bresiński
właśc. W. Kulesza
Opole, Ogrodowa 16.

Prawdziwą czarną

presówkę

(Virginy Tabak)

dostanie się tylko u firmy

Adam Bresiński
właśc. W. Kuleza.
Opole, Ogrodowa 16.

Swój do Swego!

Pantofle drewniane, obuwie drewniane, laczki domowe, (pantofle,) **obuwie skórzane jako też smarowidło** na obuwie i taśmy do trzew.

Kokott & Schwarzer
Opole,
ul. św. Wojciecha (narożnik rynku.)

Drogerja pod Orłem, Olesno
ul. Opolska 32
Zygmunt Kiełmiński.

Szanownym Rodakom polecam uprzejmie wszelkie artykuły drogeryjne, lekarstwa dla trzody i bydła — mydła i proszki do prania — świece — boraks itd.
po tanich cenach

Dachówki

bunclowe, falcówki i ogony bibra, najlepszego fabrykatu „Orig Sturm“ zaraz do nabycia przez

Piotra Kołodzieja,
Kadłub p. Vossowska.

STARY KOŚCIÓŁ SMIECHOWSKI

Obrazek obyczajów wiejskich w narzeczu górnośląskiem.

Napisał kanclerz Norbert Bonczyk.

Cena 3,40 mk z przesyłką. Czysty zysk z powyższego dzieła przeznacza się na cele oświatowe.

Adresować należy:
„Nowiny“ Oppeln O/S.
Fach 44